Czarnek i Niedzielski zachęcają do wstrzykiwania dzieciom eksperymentalnych preparatów

10 grudnia 2021

1 grudnia 2021 roku dwaj ministrowie rządu Prawa i Sprawiedliwości, Adam Niedzielski (minister zdrowia) i Przemysław Czarnek (minister edukacji i nauki) wystosowali list do rodziców. Piszą w nim o „zarekomendowaniu" przez Europejską Agencję Leków (EMA) szczepienia dzieci w wieku 5-11 lat.

Jak czytamy w liście „podstawą rekomendacji były szczegółowe wyniki badań klinicznych, które przedstawił producent szczepionki – konsorcjum Pfizer/Biontech". Jak dodają obaj ministrowie polskiego rządu „są to udowodnione dane naukowe świadczące o skuteczności i bezpieczeństwie stosowania szczepionki wśród najmłodszych". W liście czytamy, że dzięki polskiemu przedstawicielowi w EMA, Polska miała „bieżący dostęp do wszelkich informacji, na bazie których podejmowane były decyzje o dopuszczeniu szczepień dzieci w grupie wiekowej 5-11 lat".

Minister edukacji Przemysław Czarnek sprawia wrażenie człowieka, który chciałby mieć ciastko i je zjeść. Właśnie wyraził swój sceptycyzm wobec, planowanego przez współautora listu z 1 grudnia, ministra Niedzielskiego, wprowadzenia obowiązku szczepień na COVID-19 w niektórych grupach zawodowych. „Nie jestem entuzjastą obowiązkowych szczepień na COVID-19" – powiedział Czarnek.

Można by się zadumać: a czego to już, w kwestii pandemii, nie mówili politycy PiS przez ostatnie kilkanaście miesięcy, czego

potem by nie „skorygowali”?! Zatem do słów ministra edukacji podchodzić należy z bardzo dużą ostrożnością, tym bardziej, że – jak przystało na profesora – „uwierzył w naukę” i sam, niczym jakiś medyczny ekshibicjonista, chwali się w mediach, że sam się już ukłuł i że ze swoimi dziećmi zrobi to samo.

Pan minister, podpisując razem z ministrem Niedzielskim, wspólny list do rodziców, uwierzył również w zapewnienia koncernu farmaceutycznego Pfizer, który, skoro mówi, że jest naukowo i dobrze, to znaczy, że tak jest. Cóż, wierzyć w zapewnienia firmy chcącej sprzedać towar, która miała szczepić dwoma dawkami a już myśli o czwartej i piątej, to chyba szczególna przypadłość profesorska. EMA to przyklepuje. Fakt. Jednak łatwiej byłoby nam to „przyklepanie” zaakceptować, gdyby nie istniało zjawisko korupcji, w której – kto jak kto, ale politycy i urzędnicy różnych szczebli – wyjątkowo lubią się taplać.

Nie dopuszczam do siebie myśli, że minister Czarnek, przynajmniej od czasu do czasu, nie przegląda internetu i nie docierają do niego informacje z serii: nagłe zgony młodych ludzi. Gdy zgony te dotyczą np. dziennikarzy, sportowców, nauczycieli, policjantów, strażaków, lekarzy, żołnierzy bądź kogoś, kto cieszył się poważaniem w swojej lokalnej społeczności, piszą o nich media. A o ilu nie piszą? Ile jest udarów, zawałów, zakrzepic… W tego typu informacjach zwykle nie podaje się przyczyn, brak jest wzmianki o przyjęciu preparatów na COVID-19. Czasem pojawia się informacja, że zmarły był zakażony koronawirusem. Gdy w tych smutnych newsach nie ma żadnej wzmianki typu: „zmarł na COVID-19, nie chciał się zaszczepić!”, wówczas z dużą dozą prawdopodobieństwa graniczącą z pewnością możemy domniemywać, że BYŁ ZASZCZEPIONY. Inaczej propandemiczna propaganda z rozkoszą by to wykorzystała, by postraszyć ludzi i postręczyć „szczepionki”. Gdy jednak uda się udowodnić, że zmarły przyjął preparat, odpowiedź szczepionkowych naganiaczy w rządzie i w mediach zwykle brzmi: zgon nie ma związku ze szczepionką, to

tzw. koincydencja…

https://www.youtube.com/watch?v=crbQyukzpLg

Obserwując pewną wahliwość ministra Czarnka można domniemywać, że we wspólny list z 1 grudnia 2021 r. został on wmanewrowany przez swojego cwańszego, nie mającego żadnych skrupułów, rządowego kolegę (to wersja optymistyczna). Pewnie nie jest jeszcze za późno, by się z tej całej hucpy wycofać. Nawet jeśli powikłania po przyjęciu preparatów, łącznie ze zgonami, stanowią mniejszość wśród ogólnie wstrzykniętych dawek, to chyba i tak jest ich o wiele za dużo.

A jak będzie z dziećmi? To, że ktoś nie odczuje NOP-u teraz nie znaczy, że konsekwencje nie pojawią się po miesiącach lub latach. Tak naprawdę nie wiemy do końca co nam wstrzykują, wiemy tylko, że mamy do czynienia z eksperymentem na skalę globalną, podczas którego testowany jest – co przyznał nawet kolega ministra Czarnka z rządu Marcin Horała – „eksperymentalny preparat".

Warto też dociec, dlaczego niemiecka firma CureVac, w którą 6 lat temu zainwestował m.in. Bill Gates, wycofała się z wprowadzenia swojego preparatu mRNA na COVID-19 oznajmiając, że osiągnął on jedynie 47-procentową skuteczność. Jak to się stało, że preparat firmy, która nad mRNA pracuje już od kilku lat, okazał się nieprzydatny, zaś „świetne rezultaty" uzyskały preparaty Pfizer, Moderna czy Johnson & Johnson?

To pytania pod rozwagę również dla ministra Czarnka, który chciałby mieć ciastko i je zjeść. Jeśli pan minister chce sobie oraz swoim dzieciom, wstrzykiwać „preparat eksperymentalny" – jego sprawa, jego odpowiedzialność, jego sumienie. Niech jednak weźmie ciężki młotek i niech wybije koledze z ławki rządowej, ministrowi Niedzielskiemu, totalitarny pomysł zmuszania i represjonowania do przyjmowania preparatu tych, którzy nie chcą tego robić. Minister Czarnek, jak przystało na profesora, wie pewnie czym był nazizm i

komunizm. Polacy aż nadto doświadczyli obu tych totalitaryzmów. Proszę nam oszczędzić najnowszego jego wcielenia: totalitaryzmu hipochondrycznego.

Autorstwo: PS
Źródło: ProKapitalizm.pl